

Biuletyn Poznański  
Dziennik podzielnik  
Dziennik poświęcony  
Redakcja kwartalna  
w miesiącu 2 tal.  
Dodatek rolniczym  
2 tal. 16 sgr.  
Pozostałe krajowych  
2 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatek rolniczym  
2 tal. 23 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opisane są  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Ekspedycji winny być  
frankowane.

**Poznań, 27 lutego.** Rozprawy senatu francuskiego adresem do cesarza bardzo są burzliwe i namiętne tego roku; walka o naczelną zasadę francuskiego społeczeństwa, przesłana przez różne, raczej policyjne niżli prawodawcze graniczenia, na innych polach wolnego objawu zdania, przenosiła się, rzecz uderzająca ale naturalna, do arcy-poważnego promadzenia senatorów, którzy z wieku już i temperamentu uchronić zwykli od podejmowania walk podobnych. Posiedzenie senatu z d. 23 lutego szczególnie jest ciekawym pod tym względem, a z tego posiedzenia na szczególną znowu zasługuje uwaga mowa księcia Napoleona, który z tytułu członka rodziny cesarskiej, jak wiadomo, w senacie zasiada. Zeszłego już roku wystąpił był książę Napoleon w tymże senacie i przy podobnej sposobności z długą i energiczną mową w obronie jednolitej wolności Włoch, oraz w obronie zasad rewolucji francuskiej, których zawsze dzieje Francji, cały jej rozwój wewnętrzny cały ustroj dzisiejszego jej społeczeństwa oparte, zasad, które treścią istotną, genetyczną ideą i racją bytu napoleońskiego cesarstwa być mienią. Dziś, odpowiadając na zaczepki legitymistów, ultra-konserwatystów, arystokratów i ultrakatolików Larochejacquelin, Ségur d'Aguesseau i t. p. powtórzył mniemanie toż samo, tylko w dużo bezwzględniejszej i bardziej stawowej formie. Treścią cesarstwa, powiedział, jest nowożytna idea demokratyczna, a zadaniem jego, urzeczywistnienie stonowane tej idei. Czy cesarz Napoleon w zupełnej jest zgodzie z kuzynem w takim pojmowaniu posłannictwa swego i swojej misji? a jeżeli jest, czy dotychczasowe kroki jego polityczne powiadają tej mniemanej misji? to inne pytanie, którego tu nie zbierać nie chcemy. Bądź co bądź, śmiało sformułowany wypowiedziany program jednego z książąt, najbliższych francuskiego tronu cesarskiego stojących, może uchodzić za rodzaj wyroku historycznego nie tylko we Francji, ale i w Europie. Zwolennikom przekonani tak gorąco i energicznie broniących przez księcia Napoleona, jedną wszelako rzecz żałować przychodzi, to jest, że osobistość mowy w bardzo skromnej tylko mierze się mierze do podniesienia wagi słów przez niego powiedzianych. Jakkolwiek nie bez wielkiego jest znaczenia, nie mówił to książę najbliższemu z panujących spowinowacony dynastii i sam może kiedyś do zajęcia tronu powołany, dużo więcej przecież głos ten wyrzeczyby musiał wrażeń na umysłach, gdyby wychodził od człowieka poświęcenia, od człowieka co całym swoim dał rękojmią głębokiej prawdy słów i pociągającego był im użyczył namaszczenia i uroku. chociaż zasady ogólne same przez się sądzić się mogą i winny, ludzkiej wszelako leży naturze, że każdy pyta o najbliższe zastosowanie, bo o zastosowanie jakie im dał na sobie ten co głosi i że, na widok życia mniem pociągającego przykładem mot społecznym, niejednego bierze ochota odwrócić słowo ewangelii: „Po owocach je poznacie“, by powiedzieć sobie: Znamy drzewo; z niego też o owocach wnioskować możemy. Oż tak sobie trudno, że dotychczasowe życie prywatne i społeczne księcia Napoleona, o ile o niem w publiczności słyszeć zdarzyło, było dość lekkie, dość rozrzucone i raczej sybarycznym niżli poświęceniem nacechowane.

O innym jeszcze, mniem wybitnym i mniem znaczącym dla francuskiego i europejskiego świata, ale dla nas osobnej uwagi godnym ustępie rozpraw senatu francuskiego, wzmiankę uczynić nam wypada. Dyskusją nad adresem otworzył na posiedzeniu z dnia 20 lutego, senator Larabit, mową wyłączenie prawie polskiej poświęconą. Świętym jest Francji obowiązkiem, wywodził mówca, wstawić się do sprzymierzonego i zaprzyjawnionego dziś sobie mocarstwa, do Rosji, za nieszczęśliwym, bohaterskim a swojej religii i narodowości statecznie wernym narodem, za Polską, która słusznie od tak dawna najżywsze we Francji spotykała sympatyje. Przypomniałszy Piotrowskiego, przy którego boku mówca pod Lipskiem walczył i o mało z nim pospołu w Elsterze nie utonął, żądał on, aby domagać się u Rosji łagodniejszego z Polakami postępowania i przypomnienia jej stypulacji wiedeńskich traktatów, które Polakom zachowanie ich narodowości i skutecznej jej opieki uroczą zarezają. Mówca nie chce zresztą, ani namaszczać sobie Rosji i drażnić tego potrzebnego sprzymierzeńca niepodobnymi żądaniem, ani proponuje nawet osobno o Polsce do adresem, ale raczej przestaje na tém publicznie pominięciem tak słusznej i tak sympatycznej sprawy, powtarzając, że o nic mu więcej nie chodzi, jak o wyjednanie, by się stało zadość stypulacjom traktatów wiedeńskich.

Taka była mniem więcej treść mowy pana Larabita. Oczywiście Polacy nie mogą jak tylko być wdzięczni szanownemu senatorowi za poczciwą i dobrą intencją, która nim powodowała, ale nie mogą wcale mu być wdzięczni za formę, w jakiej ta intencja się objawiła, ani też w mowie jego jakąkolwiek dla siebie polityczną upatrywać naukę czy skazówkę. Ze Francja upatruje swój interes w ścieśnianiu węzłów przyjaźni i przyłączenia, które ją z dworem petersburskim łączą; że w skutek tego, dobra wola jej mężów stanu dla Polski inaczej się dziś tłumaczyć nie może, jak gorącym poleceniem nieszczęśliwego narodu względem i łaskawości mocarza północnego; że oni może z dobrą nawet wiarą ufają w skuteczność podobnych intercesji na polu walk historycznych; że statysta ze szkoły pana Larabita ze szczególną miłością i troskliwością zwraca się do traktatów wiedeńskich, z których już dziś podziurawione latami sznury zaledwie istnieją, jako do alfy i omegi europejskiego ustroju międzynarodowego i do ostatecznego kresu, pożądanego dla Polski zadośćuczynienia: dziwić się bardzo nad tém nie mamy tak dalece prawa. Niechaj pan Larabit wszelako pod-

niez się nie zadziwi, jeżeli Polska, podziękowawszy mu za życzliwą intencją, roześmieje się na to wieczne jej odsyłanie do łaski, miłosierdzia i dobrej woli wiekowego, zacietego i na wszystko bezwzględnej jej nieprzyjaciela, oraz na upatrywanie jej przyszłości i rozwiązania naczelną owęj, jak mawiał Talleyrand, kwestyi europejskiej, w powrocie do litery i ducha traktatów wiedeńskich. Polska wie dziś już doskonale i czuje aż nazbyt głęboko, że od łaski nieprzyjaciela niczego spodziewać się nie może, jeżeli jej własna dzielność wewnętrzna, własne prawo do życia, dobrze zrozumiany wreszcie interes własny dawnych jej nieprzyjaciół i całej Europy, lepszej nie zgoutują przyszłości.

— W numerze 248 Dziennika z roku zeszłego (z d. 29 października) zamieszczony był list z Wilna, szczegółowo opisujący mniemane zajście i korespondencją pana Wacława Przybylskiego z redakcją Kuryera Wileńskiego, a mianowicie z redaktorem tego Kuryera p. Adamem Kirkorowem. Wedle listu w mowie będącego, ostatecznym rezultatem tego zajścia i tej korespondencji miało być zaśłanie p. Przybylskiego do Wołody przez gubernatora wileńskiego, generała Nazimowa, jakoby w skutek wydania pisma p. Przybylskiego w ręce rzeczzonego gubernatora. Otóż w związku z tym listem wileńskim do Dziennika, odbieramy od p. Wacława Przybylskiego, z Wołody, reklamacyą następującą:

„Wołodyga, 2 stycznia 1862.

„Łaskawy Redaktorze! Doszła mi wiadomość, chociaż bardzo późno, co się łatwo da objaśnić odległością miejsca, że w jednym z numerów pisma pańskiego, zamieszczoną była korespondencja z Wilna, w której się wspomina o mojem usunięciu się od uczestnictwa w redagowaniu Kuryera Wileńskiego i jednocześnie robi się zarzut p. Kirkorowi, jakoby mój pobyt obecny w Wołodyzie był skutkiem jego wpływu.

„W imię miłości prawdy, sumienie mi nakazuje przeciw temu zaprotestować. Dwa te wypadki nie miały ze sobą żadnego związku, a przytoczony dowód jest tylko zbiegiem nieszczęśliwym okoliczności, które mogły obudzić podejrzenie w łatwówiernych umysłach.

„Ufam w to mocno, łaskawy Redaktorze, że mi pan nie odmówisz zamieszczenia kilku słów w szpaltach pisma pańskiego, jest to dług sumienia, który mi ciąży na sercu kamieniem. Milczenie moje w tej sprawie, równałoby się potwierdzeniu oskarżenia, które jest fałszem.

„Proszę przyjąć itd. (podpis) W a c ł a w P r z y b y l s k i .“

N. Pan raczył kupcowi Kasprowi Riesemu w Berlinie nadać charakter królewskiego nadwornego liweranta.

Berlin, 26 lutego. Dziś o godzinie 11 odbyła się w hotelu ministerstwa handlu rada ministeryjna, na której także książę następcą tronu był obecny.

— Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej złożył poseł Stavenhagen następujący wniosek u łaski marszałkowskiej: „Izba poselska zechce uchwalić, iż oczekuje, że król, rząd, jeżeli już nie na tegorocznym, to na przyszłorocznym posiedzeniu izb, przedłoży sejmowi projekt do prawa o poborze do wojska celem konstytucyjnej uchwały.“

— Jak wiadomo tutejsza Volks-Ztg. wypowiedziała, że konieczną jest, żeby ministrów Roona, Bernstorffa i Heydta zastąpili w gabinecie mężowie liberalniejsi. Z tego powodu przyszło do dość żwawej polemiki pomiędzy wspomnianą gazetą a organem frakcji Grabowa. Berl. Allg. Ztg. w końcu jednego z artykułów swoich powiada: „Czy istotnie ministrów tych pozbyć się chcemy? Minister wojny, o ile wiemy, jest doskonałym pod względem technicznym; plany jego wojskowe podzielają wszyscy członkowie gabinetu, nie należą one więc wyłącznie od jego osoby; a nareszcie ktoż go ma zastąpić? Może pan Willisen? utalentowany mąż, ale bodajbyśmy go na kandydata przedstawili. Co do hr. Bernstorffa życzylibyśmy gorąco żeby umysł swój na stosunki wewnętrzne był bardziej rozwinięty, ale zdaje on się posiadać przymiot, na którym ni jednemu innemu kandydatowi zbywa, odwagę. Co w końcu się zaś tyczy ministra handlu, poda on dosyć sposobności przy obradach pokazania, że jego drogi nie są naszymi drogami, nie radzimy jednakże poruszać kwestyi osobistej, coby nas przy dzisiejszych okolicznościach nie naprzód ale wstecz poprowadziło.“

— Dziennik Polski z dnia 21 tn. taką daje nam charakterystykę rozpraw nad wnioskiem heskim w izbie deputowanych pruskich. Doniosłszy, że wniosek ten znakomitą większością przyjęty został; wypowiedziawszy przyczyny dla których posłowie polscy mimo zyczliwości dla tej sprawy z odaniem głosów swoich wstrzymać się czuli obowiązani; powtórzywszy ów wniosek w następujących słowach: „Izba poselska uważa za nagłą konieczność aby rząd Jego król. Mości starał się wszystkimi środkami o przywrócenie konstytucyjnego stanu w el. Heskiem, osobliwie zaś o niezwłoczne otwarcie sejmu w el. Heskiem na podstawie ustawy z r. 1831 i prawa wyborczego z r. 1849.“ tak dalej streściła przebieg dyskusji.

„Twisten znany ze swego pojedynku z przybocznym adjutantem króla, br. Manteufflem, pierwszy przemówił, i również jak i następujący mówcy oświadczył się przeciw kompetencji Bundestagu, który r. 1852 po 21 letniem istnieniu konstytucyi uznał ją za sprzeciwiającą się prawom związkowym. Jako śro-

dek do przywrócenia prawnego stanu w el. heskiem, uważa oświadczenie rządu, by kraj heski ochronić od jakiegobądź czynnej interwencji. Taka zaś interwencja stałaby się prawie nieuchybna, gdyby lud heski uchylił się od płacenia podatków, (co się już stało) lub podniósł powstanie. Drugi mówca z lewicy p. Virchow w swojej mowie uwidatnił antagonizm między polityką pruską i austriacką i w tej sprawie, kończył, iż rząd powinienby się skłonić do odparcia austriackiego absolutyzmu i nie powinienby przepomnąć, iż i terażniejszą dążnością rządu austriackiego jest upokorzenie Prus. Dla tego niechaj rząd po oświadczeniu dzisiejszem naprzód postępuje i swoje zadanie nie uważa za ukończone, jeżeli tylko je objawia protestami. P. Karłowitz, ten sam, który zrobił wniosek względem uznania królestwa włoskiego, nie jest za wnioskiem komisji według powyższego brzmienia, który wniosek jego zdaniem za mało żąda. Wyrazy „wszelkimi środkami“ powinnyby mieć takie znaczenie, iżby rząd nie cofnął się przed ostateczną konsekwencją. Środki jakie dotąd podano, są niedostateczne. Groźne noty nie nie pomogły. Odwołanie posła pruskiego z Kaselu byłoby również bezskutecznym. Oświadczenie rządu, iżby w razie powstania w el. heskiem nie dozwolił żadnej interwencji, byłoby już donioslejszym, lecz zdradza zawsze połowiczność. Czwarty środek, który uważa za stosowny, byłaby zbrojna interwencja Prus w celu przywrócenia stanu prawnego w el. heskiem, gdyby poprzednio energiczne noty w Frankfurcie i Kaselu nie nie skutkowały. Interwencja nie znalazłaby żadnych przeszkód ze strony południowych państw niemieckich, boby sejm odmówił tym rządowi środków do takiej interwencji. Austria zaś, mówił Karłowitz, osłabiona jest w swoich finansach, przyparta walką narodowości, zagrożona nieprzyjaciółmi zewnętrznymi, również nie jest w położeniu do przeprowadzenia interwencji. Przeciwnie p. Karłowitz jest tego przekonania, iż największa część rządów niemieckich trzymałaby razem z Prusami, jedne z poczucia prawości, drugie z obawy, by Prusy nie stały się jedynym restauratorem stanu prawnego. Na zarzuty czynione demokracji, jakoby interwencja na nowo poruszyła namiętność ludu i uczyniła niepodobne pojednanie z Austrią, odpowiedział p. Schulze. Od czasu założenia Związku niemieckiego, mówił mówca, istnieje konkurencja między obydwojma mocarstwami, która czyni każde inne zjednoczenie niemożliwym, nierobiąc Prus wazalem Austrii, lub zmuszając je do wojny na korzyść polityki domu habsburskiego. Otóż Austria, dla tych panów, jest przedstawicielką interesów konserwatywnych i życzyliby oni zapewne Prusom konstytucyi według modelu austriackiego, konstytucyi ze szkoły meternichowskiej. Co zaś do demokracji, kto więcej czynił w zakresie kwestyi socjalnej, aniżeli demokracja niemiecka? Kto zdołał niebezpieczeństwo socjalizmu uchylić energiczną czynnością na polu gospodarstwa narodowego, kto znieść niebezpieczny rozdział między kapitałem a pracą? Faktem jest, iż zwolennicy demokracji wybrani zostali do tej izby przez posiadające klasy. Warstwy te pojęły, iż zadanie, które sobie postawiła demokracja, do tego daży, by działać na oświatę i dobry byt ludu, bo na tém tylko spoczywa urzeczywistnienie zasady demokratycznej. Podaliśmy najdobitniej wyrażone myśli niektórych przewodców stronnictwa postępowego, aby okazał jakim duchem ono technie i do czego daży. Trudno, by się rząd potrafił oprzeć tej partyi, która grze do czynnego działania na polu sprawy niemieckiej. Przebija się również w tych wszystkich mowach niechęć ku Austrii, której najwydatniejszym objawem wniosek względem uznania Włoch. Jeżeli rząd stanie rzeczywiście na czele partyi narodowej i czynnie wystąpi w kwestyi niemieckiej, niezawodnie izba w takim razie przychyli się do wszystkich żądań króla co do powiększenia środków na utrzymanie armii.“

### KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 24 lutego.** Wiadomość już w Dzienniku Poznańskim podana w Nr. 47, że na rozkaz namiestnika nikt odtąd niema podpadać ani śledztwu ani aresztowaniu za przewinienia przed ogłoszeniem stanu oblężenia popełnione, uzupełnia dziś Kuryer Warszawski ogłoszeniem tego postanowienia w osobnie jak następuje: Postanowieniem z mocy najwyższego JCKMości rozkazu, przez p. o. namiestnika Królestwa w d. 2 (14) października 1861 r. wydanem, Królestwo Polskie w stanie wojennym ogłaszającem: „Naczelnicy wojenni upoważnieni zostali, wszystkie osoby podejrzane, które okazały umysł niepokojny lub poprzednio notowane były w nieporządkach, aresztować i do dalszego wyrzeczenia względem nich namiestnika, pod aresztem zatrzymać.“ Obecnie JW. p. o. namiestnika z uwagi, że od czasu ogłoszenia stanu wojennego upłynęło już 4ry miesiące, i że w ostatnich czasach spokojność publiczna żadnym ważniejszym nieporządkiem zakłóconą nie była, postanowić raczył: 1) iż odtąd, za czyn przyczynę stanu wojennego spełnione, nikt aresztowanym być nie ma i śledztwa ani też sądy wojenne dla dochodzenia takowych wyznaczane już być nie powinny, z wyjątkiem jedynie względem osób, któreby popełnionym po dacie 2 (14) paźdz. 1861 r. czynem do takowych dały powód; 2) w przedmiocie szczególnie ważnych przestępstw przed d. 2 (14) października 1861 r. popełnionych, któreby ujawnionymi zostały, przedewszystkiem do decyzji namiestnika odnosić się; 3) ukończenie rozpoczętych już spraw przyspieszyć i w czasie ile być może najkrótszym do decyzji namiestnika przedstawić, i w końcu 4) wszelkie przewinienia i przestępstwa po dacie ogłoszenia stanu wojennego popełnione lub popełnić się mogące, według całej surowości praw, stosownie do przepisów o stanie wojennym dochodzić. Postanowie-

nie to dla ścisłego doń zastósowania się wszystkim naczelnikom przesłanem zostało.

— Dziennik Powszechny z dnia 21 t. m. zdając sprawę z czynności odbytej na posiedzeniu komitetu gubernialnego w przedmiocie oczyszczenia włościów w niektórych dobrach prywatnych gubernii warszawskiej, ogłosiwszy imiennie wszystkie wsie w każdym powiecie w których układy dobrowolne o wieczyste oczyszczanie włościów zawarte zostały, tak się w końcu wyraża: Wszystkie te umowy zawierane były pod wpływem widocznej dążności do polepszenia bytu włościów. Powiększenie przestrzeni gruntów włościówskich objętych tabelami prestacyjnymi, umiarkowana stopa czynszu, ile możności najprzystępniejsze dla włościów warunki do nabycia budowli i spłaty załóg, — często nawet zupełna ich darowizna, skuteczna pomoc i ulgi w razie potrzeby przeniesienia budowli lub nowego pobudowania się, — są to godne właściwego ocenienia ustępstwa i dogodności wspólne wszystkim zatwierdzonym powyżej układom. W niektórych nawet majątkach, poczucie obywatelskich obowiązków, ustępstwa te posunęło do przedziwnej ofiar. I tak: właściciel dóbr Stawiszynskich w powiecie kaliskim urządzając i czynszując kolejno: Długa wieś Kaliska i Kiączyn, na zapomogi dla włościów do nowego przebudowania się, uwolnił ich na lat trzy od czynszu, ofiarował każdemu zasilek w gotówiznie po rs. 45, oraz po jednym piecu palonęj cegły na kominy dla każdej z dwóch nowo tworzących się kolonii. Czynsz ustanowił bardzo niski, bo zaledwie po 75 i 45 kop. z morgi; a jeszcze i od tak drobnej opłaty właściciel odstąpił wiecznymi czasy  $\frac{1}{3}$  część, to jest rs. 81 kop. 37 rocznie na rzecz kasy gromadzkiej, jako fundusz na zasilki w latach nieurodzaju, na wsparcie podupadłych, kalek i t. p. — Jakkolwiek tym sposobem dominium z oczyszczanych gruntów pobierać będzie procent od wartości włóki zaledwie na rs. 135 obliczoną; według zapewnienia jednak delegacji powiatowej, okoliczność ta nie nadwęża bynajmniej bezpieczeństwa hipotecznego dóbr, bo nowa regulacja urzędziwszy grunta folwarczne w jedną dogodną dla widoków gospodarskich całość, znakomicie wartość samych dóbr podniosła. Przy oczyszczaniu wsiów: Wola Pękoszewska i Zawady w powiecie rawskim, właściciele dóbr odstąpili na rzecz włościów całą wartość zasiewu i załóg dworskich z zastrzeżeniem tylko, aby ci małą częśćkę tej darowizny, to jest rs. 380 k. 70, w ciągu lat trzech złożyli na fundusz kasy gromadzkiej.

W ogóle komitet gubernialny warszawski na posiedzeniu poniedziałkowym zatwierdził umowy dobrowolne o wieczyste oczyszczanie 25 wsi, zawierających 234 osad na przestrzeni ogólnej 5,144 mórg, 192 przętów m. n. p. w sześciu powiatach gubernii warszawskiej.

— Szlusznie utrzymuje korespondent z Opoczyńskiego do Gazety Polskiej z dnia 22 lutego; że zakładanie czytelników ludowych w karczmach jest dla ludu nietylko nie użyteczne ale nawet szkodliwe. Twierdzi on, że dobra wola dziejca zawsze obmyśleć może stosowniejsze miejsce. A jako dowód ile to dobra wola przelamać może trudności, przedstawia nam następujący przykład: W Mleczkowie u pana E. Z.... założoną została jedna z najpierwszych szkółek, w której jego młode córki pod przewodnictwem guwernantki dają początki nauk włościówskim dzieciom, następnie po skończeniu ich z przyjemnością patrzali jak schludnie poubranie dziewczątka, uczyły się szyc i innych robót kobiecych. Chłopcy zaś na wspólnej zabawie z 10cioletnim synkiem dziedziców przepędzają kilka godzin dziennie.

— Korespondent warszawski pod d. 17 lutego takich Dziennikowi Polskiemu pomiędzy innymi udzielił wieści. Ze sfery dworskiej w Petersburgu dochodzą wiadomości o poruszonej tam kwestyi rozdziału władzy cywilnej od wojskowej w Królestwie Polskiem. Na namiestnika cywilnego w takim razie przeznaczają podobno księcia Meklemburskiego, który jest generałem rosyjskim. Nie wiemy jak się rzecz ta rozstrzygnie, na korzyść czy niekorzyść naszą, ale wiadomość którą wam podaję, jest pewną. Otrzymałem także wiadomość w tych dniach, że Wielopolski, Płatónów, i Tymowski, bardzo częste odbywają konferencje, zapewne w przedmiocie projektów do praw przez margrabiego ułożonych.

Ciekawa, chociaż nie wiem czy prawdziwa kursuje tu anegdota o Wielopolskim. Margrabia był na posłuchaniu u cesarza. Gdy skończywszy rzecz jedną chciał o nowym mówić przedmiocie, Aleksander spojrział na zegarek i rzekł: „Przepraszam panie margrabio, ale niemam czasu, muszę już jechać na polowanie.“ — Wychodzącego Wielopolskiego zapytał potem: „a margrabia lubisz polowanie?“ „bardzo lubię Najjaśniejszy panie!“ „ale, niemam czasu, niemam czasu, powrócił cesarz.“ — Wielopolski zapewniał osoby prywatne, że niezmier więcej tylko przeprowadzeniem swoich projektów do praw nie jest zajęty, że dokonawszy tego wyjeżdża wprost do Chrobrza, by nadal nie mieszać się do niczego. Zanim jednak projekt oczyszczenia zatwierdzony będzie, długo jeszcze Wielopolski w Petersburgu czekać będzie musiał.

## FRANCYA.

Paryż, 23 lutego. Uwaga publiczna wyłącznie prawie zajęta rozprawami adresowemi senatu, które tak się odbywają burzliwie, iż szanowny i sędziwy senat nie wygląda na owę rzymską concio venerabilium senum, ale raczej na klasę gimnazjalną buntującą się przeciw swemu profesorowi. Reakcyjne mowy, któremi zagajono adresowe rozprawy, a szczególnie mowy Ségura i Larochejaqueleina, pełne, jak już mówiliśmy zasad rogatych i przedpotopowych, zgryźliwych napaści przeciw własności politycznej, wolności sumienia i równości społecznej, przytępiały naszkikowane osobistymi wycieczkami, do najwyższego stopnia rozburzyły nie tylko dziennikarstwo i opinię publiczną po za izbą, ale i w samym senacie musiały głęboko zranić wszystkich tych członków, którzy li tylko terażniejszym stosunkom winni są wyniesienie swoje, a korzeni w przeszłości nie mają. Jest ich tymczasem w senacie bardzo przeczna mniejszość, gdyż rząd cesarza Napoleona, który powstał z rewolucji i demokracji, i w rewolucji i demokracji ma jedynie swą re-

alną i idealną podstawę, który do tego się przyznaje głośno i przyznać musi, w praktyce za każdym niemal krokiem wypiera się kolebki swojej, przybiera pozory rządów z bożej łaski, pod wieli względami nasładowe despotyzm wschodnio-europejski i schlebia nie tylko starym dworom zagranicznym, ale i u siebie starym przesądom, przywilejom i próżnościom; jednym słowem cesarz Napoleon czyni nieraz wrażenie niewdzięczego syna, poniewierającego własną matkę, z której jeszcze żyje, aby się przyzwoiciej wydać w wyższych towarzystwach do których się pnie, a które go nie bardzo chętnie przyjmują. Dziwną jednak jest rzeczą, że ani doświadczenie Napoleona I, ani jego własne nie może go pokonać o tém, że wszystkie ustępstwa na korzyść magnaterii francuskiej partii klerikalnej, aby je pozyskać, do niczego innego nie doprowadzą, jak do utraty współczucia i przywiązania u tych, którzy go wynieśli; legitymistów i klerikalnych żądami względami i koncesjami nie zadowolni i burboński ich natury nie zmieni, bo on zawsze będzie i być musi dla nich uosobieniem tego żywiołu, który ich trawi i niszczy jak kwas wapno. Chciał mieć cesarz Napoleon w senacie blask urodzenia i tytułów, który próżności jego pochlebiał i dobrał sobie sam senat tego rodzaju, iż zaledwie w nim liczy kilkunastu członków szczerze do jego osoby i rządu terażniejszego przywiązanych; niezmierna większość składa się z niedwuznacznych nawet nieprzyjaciół bonapartowskiej dynastji. Wytknął to nader trafnie książe Napoleon w mowie swojej wczorajszej, którą jednak dzienniki dopiero w bardzo krótkim streszczeniu podają. Książę zabierając głos, oświadczył, że chce bronić rządu równie jak i zasad nowożytnego społeczeństwa, nadszedł już bowiem czas, w którym wszystkie zastłony spaść muszą, a każdy zajmie miejsce, jakie mu się należy. Mowa margrabiego Larochejaqueleina była, jak powiada książe, programem kontrrewolucji, to téż nie trzeba się dziwić nad zaczepkami mówcy i hrabiego Ségura wymierzonymi przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Instykttem poniekąd powodowani szanowni ci senatorowie zaczepiają hrabiego Persigny, ponieważ on jest sercem i duszą oddany cesarzowi i tak jak cesarz przekonany o przyszłości demokracji. Dalej występuje książe w obronie dziennikarstwa przeciw legitymizmem, którzy je oskarżają, zaprzeczając prawdzie tego, co margrabia Larochejaquelein mówił o uczcie przez dziennikarzy paryskich wyprawionej Ratazzemu, jakoby na niej okazano lekceważenia cesarza, nie wnosząc jego zdrowia. Nie w Paryżu to tłuką popiersia cesarza, zawołał książe, czynią to w Rzymie ręce żołnierzy papieskich, należących do armji zorganizowanej przez pana Merode. Dalej zastanawiając się nad dążnościami rządu i nad warunkami jego powstania, przypomina mówca, że cesarz Napoleon I po powrocie swoim z wyspy Elby, wjeżdżał do Tuileryów wśród tłumów wołających: „precz z emigrantami, precz ze szlachtą, precz z księżmi!“ Na te słowa powstał w całej izbie gwałtowny hałas; ze wszystkich stron zaczęto krzyzczeć: „do porządku, do porządku!“ Kilku członków doskakuje do mówcy, przerywając księciu, marszałek senatu zwraca jego uwagę że to jest smutne wspomnienie, którego wznawiać nie należy, które zresztą jest nie zgodne z prawdą. Baron Lacrosse protestuje przeciw wyrazom księcia; powiada, że miał zaszczyt być obok cesarza Napoleona w czasie jego tryumfalnego pochodu. Cesarz niebyłby nigdy na to pozwolił, żeby w obec niego wydawano okrzyki tak anarchiczne i tak obmierzłe. Jeżeli takie okrzyki słyszeć się dady, były z daleka od cesarza, a pochodziły one od najzaciętszych nieprzyjaciół cesarstwa. Senat cały w największym poruszeniu. Krzyki: „do porządku“ ponawiają się znowu a ze wszystkich stron wołają na księcia, dopóty, dopóki książe przestrzeżony przez ministra Persignego nie oświadczył, że go źle słyszano, że nie powiedział: „precz z księżmi (à bas les prêtres!) lecz: precz ze zdrajcami (à bas les traitres!) Książę ledwo mógł swój mowy dokończyć, poczem pśiedzenie na czas niejaki zawieszono. Zakończyło się ono wystąpieniem ministra bezwydziałowego Billaulta, który oświadczył, że w obec tego co mówiono rząd nie może; powszał on z rewolucji, ale nią kieruje i miarkuje ją, chociaż ją rozprzeżrzenia; kiedy Francja rzuciła się w objęcia cesarza, miała do niego to zaufanie, że piramidę państwa osadzi na jej podstawie. Rząd zachowuje pamięć przeszłości i strzedz się będzie głupstw przyszłości. Cesarz nie wypiera się swego początku rewolucyjnego, ale on chce rewolucji czystej, uczciwej, umiarkowanej, bez wyryków jakiegobądźkolwiek rodzaju. Nigdy nie zapomni o zasadach społecznych i religijnych, na których się wspierać powinien. Na początku tego posiedzenia zaledwie marszałek senatu Troplong, ze względu na wypadki dnia poprzedzającego, całemu zpromadzeniu jak najsilniej żeby starało się w rozprawach swoich zachować umiarkowanie, spokojność i godność, które przystoją tak poważnym osobom, z jakich senat się składa; widzieliśmy wszakże, iż zalecenia tego niekoniecznie słuchano. Adres ciała prawodawczego także gotowy, odczytał go na wczorajszym posiedzeniu hrabia Morny. Nie jest on tak mdły i wodnity jak adres senatu. Co do spraw wewnętrznych wyraża życzenie najgorętsze, aby wojna domowa w Ameryce jak najprędzej ustała, ciesząc się jednak z tego, że rząd zachował ścisłą neutralność. O sprawie włoskiej mówi adres dosłownie: „Wasza C. M. postąpiła sobie trafnie uznając Królestwo włoskie. Francja nie mogła poświęcić tylu ludzi i tyle pieniędzy, aby potem wystawić na szwank następstwa polityczne swych zwycięstw. Francja jest katolicką i liberalną, chce ona, aby głowa religji była niezależną i szanowaną, ale wspiera zawsze prawdziwą wolność tak jak postęp moralny i materialny narodów. Zadowolnienie jej uczuć napotyka we Włoszech na liczne barwy przeszkody; ale zaufanie nasze do prawych zamiarów W. C. M. jest bezwarunkowe. Nie daj się więc odstąpić N. P. ani przez niecierpliwę dłoń, ani przez uporczywe odmowy, a wola Twoja potrafi zapewne pogodzić ze sobą te dwie wielkie sprawy, których przeciwieństwo niepokoi wszędzie umysły i sumienia.“ Co do spraw wewnętrznych wyraża adres że swój, iż konieczność zmusiła rząd do zmieniania i powiększenia kilku podatków, życzy sobie zaś, aby przez normalne powiększenie dochodów i pomniejszenie bezowocnych wydatków przyjść można do równowagi w budżecie.

— Co się tyczy dotacyi jenerała Montauban zawiera Mo-

nitor ciekawe doniesienie. Najpierw czytamy list, w którym jenerał zaklina cesarza, aby wniosek do prawa, na mocy którego ma mu być wyznaczona dotacya 50,000 fr., cofnąć kazał. pomimo, że niektórzy deputowani przeciw owej dotacyi powstawali. Na ten list odpowiedział cesarz odmownie: „Ciało prawodawcze może, jeśli mu się podoba, uważać za niegodnego wyjątkową nagrodę dowódcę garstki bohaterskiej żołnierzy, która w pośród tylu trudności i niebezpieczeństw, zapomnianych na jutrz po szczególnym wypadku, zatknęła sztandar Francji na stolicy państwa liczącego 200 milionów dusz. Każdemu się dzieć wolno, jak mu się zdaje. Co do mnie, chcę żeby kraj i wojsko wiedziały, iż będąc w obowiązku sędzią zasług politycznych i wojskowych, chciałem zazyszczyć podarunkiem narodom przedsięwzięcie bezprzykładne z dziejach, gdyż wielkie czyni tam z łatwością przychodzi do skutku, gdzie się je najchętniej ocenia, a tylko ludy wyrodne targują się o wdzięczność publiczną.“

Paryż, 24 lutego. Mowa księcia Napoleona i list cesarza do jenerała Montauban zajmują wyłącznie uwagę wszystkich na którą w istocie zasługują. Książę Napoleon, którego dotychczas słusznie nazwano l'enfant terrible cesarstwa oddaje cesarzowi przez swoje nibyto niedyskretnie wybuchy, istotną przysługę. Używają go najpierw do tego żeby straszyl tak zewnętrznych jako i szczególnie wewnętrznych nieprzyjaciół, mianowicie legitymistów i partją duchowną, przywodząc im od czasu do czasu na pamięć do czego by to przyjść mogło, gdyby cesarz Napoleon silną ręką nie trzymał wszystkiego, powtórze zaś do tego, aby pierwiastki liberalne, ludowe i postępowe przyzywał i przyciągał do idei cesarstwa i do dynastji, pokazując im, choć tylko słowami, że demokracja i cesarstwa jedną mają podstawę i cel jeden. Rola ta, którą książe Napoleon odgrywa, szczerze czy nie szczerze, choć w istocie dotychczas nigdy jeszcze w innych kólorach się nie okazywał, wyborem nie się udaje. Świadczy to ostatnia mowa jego, którą dzisiaj we wszystkich dziennikach w urzędowym sprawozdaniu czytamy. Niektóre ważniejsze wyjątki z niej dadzą wyobrazenie, czém była całość i jakie musiała zaburzenie w senacie wywołać. Zaraz na początku powiada książe: „Pan margrabia de la Rochejaquelein we wczorajszej mowie swojej podał program kontrrewolucji, mówiąc o sposobie jak rząd używa praw tyczących się prasy; mnie z méj strony chodzi tutaj o obronę rewolucji. Jest może tylko jeden punkt, w którym zgodzą się z margrabią la Rochejaquelein, to jest że trzeba dać prasie więcej wolności, ale różni się stanowczo co do zasad. W oczach moich ustanowienie cesarstwa znajduje jedyną swoją istotną przyczynę w rozsądnym zastósowaniu zasad rewolucji. Margrabia powodowany chęcią zaczepiania rządu nie przestał na przytaczaniu wyjątków z dzienników francuskich, aby dowieść do jakiego stopnia im pobbają, lecz zrobił ministra spraw wewnętrznych nawet poniekąd odpowiedzialnym za artykuły umieszczone w dzienniku mazzinistowskim Italia. Ja podobnie bronie nie użyję, nie będę wyszukiwał w zagranicznych dziennikach obelg przeciw méj osobie wymierzonych, które zawierają; pogardzą i kawkowami obelgami, a méj szanowny przyjaciel, hrabia Persigny da mi to świadectwo, że w żadnej okoliczności nie wzywalem surowości rządu przeciw dziennikom, które mnie zaczepily. Staram się o to aby przyswoić sobie temperament stósowny do wolności, gdyż kocham wolność. Wy zaś chcecie jej na korzyść waszych namiętności, a odrzucacie ją, gdy macie nadzieję, że srogość lepiej służyć będzie waszym zastarzałym nienawiscom. Wyrzucacie rządowi że czynił zły użytek z praw, ponieważ nie były dość silne, wedle zdania waszego, waszych przeciwników. Ja także jestem bardzo czuły na obelgi, ale z uszanowania dla wolności, nie będę nigdy żądał ani bronie na moich przeciwników, ani téż przywilejów dla mych przyjaciół. Ale jednak i ja przytoczę wyjątek z dziennika.“ Książę odczytał artykuł z dziennika włoskiego wychodzącego w Weronie pod cenzurą austriacką; jest to prawdziwy polityczny program austriacki, z którego się okazuje, że to mocarstwo sposobi się do walki, w której, jak mniema, wytepi wszystkich swych nieprzyjaciół; artykuł ten mówi z tą samą pogardą o rządzie włoskim, jak o rządzie francuskim, który zawsze ironicznie oznacza nazwiskiem rządu z 2 grudnia. Ponieważ hrabia Bourqueney (były poseł francuski w Wiedniu i zwolennik zapalony austriacyzmu) zawołał, że to nic nie dowodzi, bo cenzury w Austrii nie ma, a prasa jest tam wolniejszą niż we Francji, mówił książe Napoleon dalej: „Nie, prasa w Weronie nie jest wolną, a mogę tego dowieść. Oświadczam niniejszém i proszę pana Bourqueney, aby się o prawdzie tego przekonał, oświadczam, że redaktor owego artykułu mieszka w jednej z kamienic w werońskich w bliskości gubernatora. Jest to Włoch, niegodny tego nazwiska i musiano postawić szyldwach pod jego drzwiami, aby go bronil przeciw oburzeniu jego współrodaków. Ale co mniema, obok owych sympaty austriackich najbardziej uderza w słowach hrabiego Ségura i margrabiego la Rochejaquelein, jest to uporczywe zaczepianie z ich strony wymierzone przeciw memu szanownemu przyjacielowi, ministrowi Persignemu. Muszę tu wyznać, nie zawsze się zgadam z hrabią Persignem. Bardziej od niego kocham wolność, a raczej, on kocha ją tyle co i ja, ale ja mam więcej zaufania w niej od niego i gorliwiej może od niego pragnę aby naszą budowę polityczną wykończono na zasadach wolności. Ale czy wiecie czemu go tak zaczepiają? Ponieważ jest dworakiem nie szczęścia; poświęcał krew swoją swoją wolność za sprawę, która wówczas uchodziła w oczach ludzi za utopią. Miał on instykt i uczucia idei napoleonizmu liberalnego i zasad demokratycznych, które całą jego chwalebnie stanowią.“

Dalej mówiono tutaj o owęj uczcie demokratycznej, wyprawionej przez dziennikarzy paryskich na cześć Ratazzego, twierząc jakoby była objawem przeciwnym cesarzowi. Wszakże zapewniano, że Ratazzi, dziękując tym którzy ową ucztę wyprawili, oświadczył zaraz na początku swój mowy: pierwszą myśl moja odnosi się do cesarza Francuzów, godnego naczelnika waszego dzielnego narodu! Dalej powinien sobie być margrabia la Rochejaquelein przypomnieć, że popiersie cesarza znajdowało się w sali jadalnej. Ale czy wiecie, gdzie to po-

persie cesarza potłuczono i żelżono? Otóż w wojsku papieskim. Skoro odebraliśmy, jak powiadacie, rozmaite wiadomości od waszego przyjaciela, generała Goyon, to go proszę, aby wam opowiedział owe zajścia, które miał z panem Mérode, naczelnikiem wojska papieskiego; powie wam, że gdyby nie szanowanie dla rewerendy tego księdza, który nieszczególnie na ten charakter zasługuje, nie byłby może dość nad sobą panował, aby nie odpowiedzieć przykrą ostatecznością, na wyrażenia, których pan Mérode używał, mówiąc o rządzie cesarskim. Tam to trzeba szukać nienawiści dla nazwiska Napoleona i dla Francji, nie zaś w dziennikarstwie demokratycznym, które pewno się daje pociągnąć bezwątpienia nieraz do wyryków, nad którymi ubolewam, ponieważ one szkodzą wielkiej sprawie, której to dziennikarstwo bronić powinno. Dalej zapuścił się mówca w rozróżnianie dziedziczności władzy tak jak ją rozumieją legitymiści i jak ją rozumieć należy wedle zasad napoleońskich; dziedziczność napoleońska jest tylko o tyle uzasadniona i prawną, o ile zgadza się z wolnością i postępek. Przynajmniej na dowód tego mówca słowa wyrzuczone przez Napoleona I do senatu, który mu przyniósł uchwałę tyczącą się dziedziczności w jego rodzinie, przynajmniej przez tego niektoś wzywając go cesarza i wreszcie dodał: „Czy wiecie wśród których okrzyków Napoleon przebył Francją od zatoki Juan aż do podwórczej tuileryjskiej, otóż wołano wszędzie: Precz z emigrantami! precz ze szlachtą! precz z księżmi!” Wyrazy te sprawiły, jak łatwo sobie wyobrazić można, straszną burzę. Ze wszystkich stron przerywano mówcy już to wołając, że teraz wreszcie wypowiedział właściwie co myśli, już to że słowa jego są fałszywe, bo takich okrzyków nigdy nie było. Po niejakiem czasie i licznych przerwach mówił ksiądz Napoleon dalej: „Powołacie mi teraz panowie senatorowie, abym wam w wielkich słowach przedstawił obraz cesarstwa tak jak ja je rozumiem, przeciwnie tak jak je pojmują margrabia la Rochejaquelein. Dla mnie cesarstwo jest to sława, na zewnątrz, zniesienie traktatów z roku 1815 w miarę sił i środków Francji, jedność Włoch, do których wyswobodzenia przyczyniliśmy się, ustalość i zorganizowanych. Na wewnątrz jest to porządek, bezwątpienia porządek, bez którego wszystko byłoby niepodobne, oraz ogół swobodnych, rzeczywistych, do których także i wolność prasy należy; jest to wychowanie ludowe bez ograniczenia, bez kongregacji duchownych i bez wszystkich tych zakładów, które chciałyby narzucić nam dewocję średnich wieków. Co się zaś tyczy polityki margrabiego la Rochejaquelein, jest to sprzymierzenie z Austrią, jest to zniesienie godności włoskiej, jest to przywrócenie władzy świeckiej papieża całej zupełności. Na wewnątrz zaś chce margrabia la Rochejaquelein, żeby wszystkie dzienniki, od Siècle'a zacząwszy do Debátów, nie pomijając nawet Constitutionnela, który tutaj za jeden z najgorszych ogłoszono, żeby wszystkie dzienniki demokratyczne zostały zniesione. A na tym wielkiem szczyście co pozostanie? Otóż pozostanie Gazette de France, Union, le Monde, l'Ami de la Religion, może nawet ostatnie pismo, z powodu zmian, które niedawno nim zaszyły, nie uszłyby bezkarnie. Otóż jest obraz społeczeństwa, wedle serdecznych życzeń pana la Rochejaquelein, otóż jest przyszłość, o której dla nas marzy. Jednym słowem, panowie, ten system, to jest terrorizm biały wsparty na dzioziemskich bagnietach. Tego systemu nie chcemy i mieć nie będziemy. Gdyby kiedykolwiek chycono się takiej polityki, gdyby kiedykolwiek zmazał chciano wszystkie zasady rewolucyjne, natenczas cesarstwo nie miałoby żadnej rozsądnej podstawy swego bytu, natenczas należałoby powołać księcia Ordeaux, aby go osadzić na tronie zamiast Napoleona III. Nie lekam się o rząd mego kraju. Zapuścił on korzenie w sercach ludu. Dopóki przedstawiać będzie na zewnątrz zadanie narodowości, dopóki wewnątrz będzie pozostawał w związku z uczuciami gminu, może lekceważyć sobie wszystkie usiłowania stronnictwa klerykalnego. Obawiałym się o Napoleona III tylko wtenczas, gdyby zaszedł rozbrat między nim a ludem. My popieramy obywateli cesarstwo, margrabia la Rochejaquelein, ale całkiem przeciwnymi środkami. On chce, aby cesarstwo cofnęło się nazad, a my wołamy na nie: idź, idź naprzód i idź postępuj! idź naprzód dla dobra ludu tego, który ma ufanie w tobie, który cię uwielbia.“ Gdy potem minister Persigny przybliżył się do mówcy i zwrócił, jak się zdaje, uwagę na przyczynę, dla której tak wielkie oburzenie wzbudził

w zgromadzeniu, oświadczył ksiądz: „Mój przyjaciel, hrabia Persigny powiada mi, że na wszystkich ławach zgromadzenia myślą, jakoby był powiedział: precz z księżmi! Ztąd przekonanie się można, jak dalece wszystkie takowe burze i rozruchy są pozałowania godne, skoro niepozwalają, aby jak się należy słyszano słowa, które się powiedziało. Mówiłem: precz ze zdrajcami (traîtres), nie zaś precz z księżmi (prêtres).“ Dodać jednak należy, iż znaczna część zgromadzenia tego objaśnienia nie przyjęła.

List cesarza do generała Montauban (który wczoraj podaliśmy prawie w całości) niezmiernie zrobił wrażenie. Jest to w stosunkach parlamentarnych nadzwyczajne całkiem zjawisko, takie co o ego! wystósowane od tronu do reprezentantów narodu. Ciało prawodawcze znajduje się teraz w najprzykrejszej alternacji, albo uleź komendzie, czyli ukazowi i wyznać tym sposobem, że przestało być niepodległym, albo wystąpić wręcz przeciw publicznej woli cesarza i narazić się na gniew i oburzenie armii i prostego ludu, do którego wspaniałomyślnych uczuć cesarz się odwał. Ciekawość jak sobie ciało prawodawcze postąpi; słychać że w komisji do zbadania owego wniosku, mimo listu cesarskiego, pięciu członków przeciw temu wnioskowi jest przeciwnych; mówiono także, iż ciało prawodawcze odrzuci dotychczas, ale uchwali wystawienie pomnika dla armii chińskiej, aby pokazał, że potrafi cenić i wynagradzać zasługi wojska; wszakże najprawdopodobniejszą zdaje się być rzeczą, że dotychczas przejdzie teraz niezmierną większością, zwłaszcza, iż większa część członków ciała prawodawczego jest w stosunku osobistej wdzięczności lub przywiązania względem cesarza. Dzienniki paryżkie z bardzo łatwych do zrozumienia przyczyn, żadnych prawie uwag nie czynią nad owym listem cesarskim; również nad mową księcia Napoleona liberalne pisma mało się zastanawiają, chociaż dzienniki legitymistowskie i religijne nieoszczędzają zbyt zapalczywego mówcy w swych krytykach. Słychać także iż ze strony poselstwa austriackiego rozmaite półurzędowe podano przedstawienia z powodu mowy księcia, która Austriaków bardzo podrażnić musiała. To co w senacie powiedzieli ministrowie, którzy z urzędu bronili polityki cesarskiej zrobiło w kołach liberalnych o tyle niekorzystne wrażenie, iż wynika z ich słów postanowienie trzymanie się nadal jeszcze systemu ograniczeń i opieki.

Z Chin dowiadujemy się o znacznych postępach powstańców, którzy opanowali miasto Ning-Po, gdzie znaczną część mieszkańców w pień wycięli, szanując jednak cudzoziemców.

**Paryż, 26 lutego.** Wedle doniesień z Carogrodu z d. 19. t. pożyczka przyszła do skutku. Wojsko i amunicja wysłano do wzmocnienia greckiej granicy. W Wanie, stolicy paszaliuku tego samego nazwiska w Armenii, żołnierze tureccy zelżyli krzyż. W skutek tego chrześciane uderzyli na cytadelę i zdobyli ją. Po obu stronach padło do tysiąca ofiar.

## WŁOCHY.

**Tuyn 22 lutego.** Słychać z Rzymu, że w istocie celem powołania biskopów jest zebranie soboru, który ma obradować nad ważnymi sprawami, zajmującymi teraz najbardziej dwór rzymski i świat katolicki cały. Zaręczają, że wprawdzie biskupi, przybywszy do Rzymu, nie będą zasiadali in pleno, lecz w wydziałach po 20 pod przewodnictwem kardynałów i odbywać będą narady swoje pod obowiązkiem zachowania tajemnicy. Główny przedmiot, który im przedłożony zostanie będzie wyznaczenie wiary katolickiej tyczące się władzy świeckiej papieskiej, do którego projekt napisanym będzie przez zwyczajnych redaktorów Watykanu. Zamiarem podobno jest wynieść zasadę władzy świeckiej do godności dogmatu i uświęcić ów dogmat zatwierdzeniem powszechnego poniekąd soboru. Wszakże czekać jeszcze należy na potwierdzenie tej wiadomości. Papież posyła na wystawę londyńską dwa arcydzieła sztuki, mszał pyszny, przeznaczony w podarunku dla kardynała Wiseman i krucyfik, który dostanie potem kościół katolicki w Southwarck.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 27 lutego.** Dziś, jako w rocznicę śmierci w roku zeszłym pomordowanych braci naszych w Warszawie odbyła się w Poznaniu msza św. żałobna w kościele farnym przy licznych udziałach nabożnych. Po mszy świętej, którą śpiewał ks. Pędziński, zaintonowano pieśń narodowo-religijną „Boże coś Polskę.“

## Przestroga. [521]

Gospodarz **Karól Zaehler** z Słomówka powiatu Wrzesińskiego, 41 lat liczący, ewangelickiego wyznania, został wyrokiem sądu przysięgłych z dnia 23 września roku zeszłego, za zamordowanie wymiarnika **Jana Gallanta** i żony jego **Maryanny Gallant** z Słomówka na karę śmierci skazanym. Kara śmierci została, po zatwierdzeniu tegoż wyroku Najwyższym rozkazem Najjaśniejszego Pana z dnia 11 b. m. na **Karolu Zaehlerze** dzisiaj przez ścięcie na podwórzu naszego zakładu więziennego wykonaną. Poznań, dnia 27 lutego 1862.

## Król sąd powiatowy.

Wydział I, dla spraw karnych.

Thiel.

Dnia 1 lutego została córka nasza **Ludwika** zareczoną z mistrzem ciesielskim panem **Carqueville** z Rogoźna.

Rogoźno, dnia 25 lutego 1862.

[530] **Chmara wraz z żoną.**

## Obwieszczenie. [495]

Walne zgromadzenie Towarzystwa naukowych pomocy powiatu Międzyrzeckiego odbędzie się dnia 4 marca r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Berlińskim u pana **Szyłtowskiego** w Międzyzreczu, na które szanownych członków niniejszem się zaprasza.

Zapowiedziana sprzedaż na korzyść ubogich wspieranych przez towarzystwo damskie Sgo Wincentego a Paulo odbywać się będzie w domu **Działyńskich** w dniach 2, 3 i 4 marca począwszy od godz. 6 wieczorem. [514]

Celem wybrania delegowanego na walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarskich W. Ks. Poznańskiego Dyrekcyj niższej podpisana dla powiatów Bukowskiego i Babimostkiego wyznaczyła termin dnia 9 marca o 2 po południu w Buku.

## Dyrekcya. [534]

## Tanie muzykalnia. [515]

W księgarni **Mittlerowskiej** (A. E. Döppner) nabyć można:  
**Kreischmera** 3 mazurki na fortepian . . . 2 sgr.  
 „ 3 mazurki i jedna polka . . . 2 „  
**Wintera** Constanzen-Polka . . . . . 1 „  
 „ 3 mazurki . . . . . 2 „  
**Goldschmidta** Urania-Polka-Mazurka . . 2 „

Dobra położone w powiecie Opatowskim, gubernii Radomskiej, w Królestwie Polskim nad rzeką Kamienną o 1 1/2 mili od Wisły w pośród fabrycznych miast są z wolnej ręki do sprzedania. Rozległości mają 82 włók, czyli około 5400

Magistrat miasta Poznania przesłał nam następujące sprawozdanie tutejszej kasy oszczędności, z prośbą o zamieszczenie tego wykazu w kolumnach Dziennika naszego: Liczba książek kasy oszczędności w końcu roku 1861 w biegu byłych wynosiła 4435, w ogóle na 285,573 tal. 8 sgr. 10 fen. Z tych posiadali: 1) cechy, zakłady, kościoły, szkoły itd. 1409 książek na 94,186 tal. 11 sgr. 2 fen. 2) dzieci 840 książek na 37,478 tal. 3) wdowy 188 książek na 15,250 tal. 4) służebni: a) poci męskiej 330 książek na 27,129 tal. b) poci żeńskiej 779 książek na 58,681 tal. razem 85,810 tal. 5) procederujący: a) handlarze 226 książek na 17,098 tal. 8 sgr. 4 fen. b) rzemieślnicy 349 książek na 13,100 tal. 10 sgr. 3 sgr. 198 tal. 18 sgr. 4 fen. 6) wojskowi 220 książek na 12,420 tal. 8 sgr. 4 fen. 7) urzędnicy 80 książek na 5850 tal. 8) osoby nieznanego stanu 14 książek na 4380 tal. 1 sgr. Suma ogólna 4435 książek na 285,573 tal. 8 sgr. 10 fen.

O godzinie 8 z rana wykonano dziś na podwórzu tutejszego inkwizytoryjny wyrok śmierci na **Zaeherze**, który, jak to czytelnicy nasi dobrze przypomną zamordował był w roku zeszłym w Wrzesińskim dwoje ludzi.

**Pobiedziska, 25 lutego.** Dziś odbyło się w tutejszym kościele jako w rocznicę rzezi na ulicach Warszawy, nabożeństwo żałobne za pozabijanych bezbronnymi braci naszych. Zebrana gromadka ludności tutejszej parafii, zanosiła gorące modły do Pana Zastępów, błagając o odwrócenie od nieszczęśliwych braci naszych, mąk, przesładowań i ucisków moskiewskich, i o zmiłowanie nad ojczyzną naszą.

W Anglii od kilku lat istnieje towarzystwo, którego członkowie postanowili: nie żenić się z kobietą, którą nie umiała przykładać i uszyć koszuli, zrobić i zacerować pończochy, upiec dobre ciasto i znać się na kuchni. Gdyby zaś który z członków towarzystwa ożenił się z panną, która tego nie umie, musi zapłacić kary 2500 zlp. Oprócz tego każdy z członków ożeniwszy się, musi pokazać 12 koszuł, które jego żona własną ręką uszyła, 12 par pończoch i 12 sztuk ciasta przez nią upieczonych, inaczej płaci powyższą karę. Niezbyt to naszych żon zostało starymi pannami, gdyby u nas podobne towarzystwo egzystowało. Wyznać trzeba, że wychowanie kobiet naszych w ogóle, jest bardzo niedostateczne; znamy takie, które całe życie grają i nie zagrać nie potrafią, całe życie haftowały i nie wyhaftowały, szyły i nie uszyły, gadały i nieskończyły, chorowały i wyzdrowieć nie mogły, mimo to wszystkie za mąż wyszły i są bardzo dobrimi żonami. (Gaz. Pol.)

Przy świeżo przedsięwziętych w Rzymie poszukiwaniach na górze palatyńskiej i w ogrodach farniejskich pomiędzy innymi wykopano z białego marmuru pyszny ułamek fryzy najszczytniejszego stylu, mogący być porównany ze sławnym fryzem świątyni Antonina i Faustyny, dalej dwóch Hermesów o dwóch głowach, zupełnie do siebie podobnych, a przedstawiających z jednej strony młodzież, z drugiej starość, to znów posąg kobiety, może Djany, osłoniętej całkiem draperją, pięknego stylu, nakoniec znaleziono rękę zdającą się należeć do niedaleko ztamtąd spodziewanego posągu, a w innym znowu miejscu lyry zapowiadającą znalezienie Apollina lub Muz.

W mieście Nantes w kościele św. Wawrzyńca obudzili się temi dniami człowiek na pozór umarły, który 60 godzin w letargu pozostawał, w chwili, gdy nad nim już oczekiwie odprawiano. Tak silnie zaczął w trumnę uderzać, że o mało świec obok stojących nie powyrzucił. Natychmiast wieko odbito, a zbudzonego do życia zaniesiono do zakrytych, skąd po opatrzeniu go już dość silnego zawieziono w towarzystwo doktora do domu. Któż opisać zdziwienie i radość małżonki i dwoje dzieci na widok szczerze opłakiwanego małżonka i ojca?

Gazeta czeska Cas, wychodząca w Pradze, donosi, że w Slichowie, przy burzeniu pałacu letniego, (nabytego przez towarzystwo drogi żelaznej zachodniej, znaleziono kamień z wyrzycionym napisem łacińskim, zawierającym wzmiankę o wojnie Polaków ze Szwedami na początku 18 stulecia, tudzież o walce o następstwo tronu hiszpańskiego. Zdaje się, iż napis ten wyrzuty został przez jezuitów, do których pałac pomieniony należał.

Podług gazety Narodni Listy, zajęto się niedawno poszukiwaniem wynalazcy powszechnie znanego tańca Polki. Rezultat tych poszukiwań jest taki: W 1830 r. dziewczyna, zostająca w służbie w Kościele Ląbskim, tańczyła pewnej niedzieli popołudniu, w podwórzu domu swojego państwa, taniec, który nikomu znanym nie był, lecz wszystkim obecnym nadzwyczaj się podobał. Nauczyciel muzyki pan Józef Neruda spisał melodyę tego tańca. Następnie już niedzieli mieszkańcy kościoła urządzili wieczór, na którym dziewczyna pomieniona uczyła chłopców i panienki nowego tańca, tak iż ten wszedł najpierw w użycie w Kościele i ztamtąd dostał się do Pragi, gdzie otrzymał nazwę Polka. W kilka lat potem zaczęto tańczyć polkę w Londynie, gdzie ją nadzwyczaj polubiono. Dziewczyna, która ten taniec wynalazła, poszła następnie za mąż, nazywa się **Anna Ślezakowa**, ma obecnie 60 lat wieku i mieszka w Konetopach, niedaleko od Kościelca.

## Sprostowanie.

W numerze 47 Dziennika na stronie 1, kolumnie 2, wiersz 18 od góry. zamiast: „w kierunku bardziej wstecznym lub postępowym,“ czytaj: „w kierunku bardziej wstecznym niż postępowym.“

Tamże, wiersz 52, zamiast: „zanim projekt ustawy pod sankcją królewską przyjdzie i stać się może,“

czytaj: „zanim projekt ustawy pod sankcją królewską przyjdzie i prawem stać się może.“

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie **Józef Zórawski** w Poznaniu

Dziś rano o godzinie 4 zakończył życie **Marcelli Wolski** z Konarzyc. Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę d. 2 marca a dnia następnego pogrzeb; o czém donosi znajomym i krewnym [525] w smutku pograżona rodzina.

## Sprzedaż konieczna. [3277]

Król sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6 września 1861.

Nieruchomość do **Krystyana Möllera**, majstra profesji mularskiej i jego żony **Matyldy** domu **Haake** należąca, pod nr 39b. na Śródce w Poznaniu położona, oszacowana na 6720 tal. 8 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącej być przejętej wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze ma być

dnia 30 kwietnia 1862

przed południem w miejscu zwykłym posiedzeń publicznych sprzedana.

Wierzyteli, którzy mając pretensją realną na księgach hipotecznych nie wynikającą, z ceny kuśnarskiej zaspójonymi być chcą do akt zgłosić się

mórg magd. (2460 mórg nowopol.); w tém lasu mórg nowopol. 600 czyli 1320 mórg mag.; siano w najpiękniejszym gatunku sprząta się około 600 fur. Gleba w części pszenna, w części żytnia I klasy; obfituje w kamień zdatny do budowl i w wapno. Budynki w dobrym stanie. Prestacyjnych gruntów 160 mórd nowopol (350 mórg magd.), okup z prestacją 1200 zlp. Propinacya czyni 1800 zlp. Młyn czyni 5000 zlp. Szacunek dóbr 492,000 zlp. Pożyczka Tow. kredytowego wynosi 60,000 zlp.; inne długi niewypowiedziane 88,000 zlp. Bliższych wiadomości zasięgnąć można od p. **Józefa Siemiętkowskiego** w Pasieje pod Janowem Ordynackim przez Lublin. [261]

**Folwark** mający 217 mórg, z dobrimi budynkami, dwór masiw o 8 pokojach, pięknymi łąkami, ćwierć mili od miasta Trzemeszna, jest z wolnej ręki z inwentarzem lub nie, do sprzedania; dowiedzieć się można w Kruchowie pod Trzemesznem. [496]

Poszukiwany jest **nauczyciel** moralnego prowadzenia do dwojga małych dzieci w Kruchowie pod Trzemesznem. [497]

**Nauczyciel domowy**, akademik, który od dwóch lat już temu zawodowi w Królestwie Polskim się poświęcał, poszukuje miejsca zarab. Bliższa wiadomość pod adr. **A. W. B.** w Środzie poste restante. [487]

Członków Towarzystwa ekonomów powiatu Szamotulskiego zaprasza Dyrekcja na walne zebranie w siedzibie w Szamotulach na dzień 2 marca r. b. o godz. 3 z południa. [428]

Młockarnie kompletne z rzemieniami i z przyrządem do koniczyny
dwukonna 170 tal.
trzykonna 190 „
czterokonna 220 „
Jedna skrzynia do młockarni
na dwa konie 50 tal.
na trzy konie 60 „
na cztery konie 70 „
Koło pasowe, pas i postament do pasa 16 „
Maszyny do sieczki z dwiema i trzema nożami
z czterema itd. 60, 75 i 90 tal.
Maszyny do siania koniczyny 17 tal.
Śrótowniki 18 „
Szkockie brony 10 „
Wrzesińskie pługi 6 „

H. v. Szczepański. (473) Wielkie Gutowy, 20 lutego. 1861.

W boru Stroszewskim pod Obornikami, położonym nad szosą poznańsko-szamotulską, sprzedaje się co poniedziałek drzewo budulcowe, porządkowe i opałowe. Tamże dostać jeszcze można kilka set kop tyczek do chmielu. [516]

Pracownia do fotografii Majewski i Rehbisch. Ulica Wilhelmowska 23. Otwarte codziennie od 8mej do 4tej godziny. P. S. Portrety zmarłego Dr. Marcinkowskiego są u nas do nabycia. [471]

Zaraz po otworzeniu żeglugi będzie regularnie chodzić pomiędzy Szczecinem a Rygą
parowiec śrubowy „Hermann“ i „Tilsit“ odchodzący z Szczecina do Rygi w każdą środę o 6 z rana.
Ceny przewozu: 1a kajuta 16 tal., 2ga kajuta 12 tal., pokład 8 tal. Dla robotników jadących w osobnym dla siebie towarzystwie, przy wczesnym zamówieniu cena się zniża.
Pomiędzy Szczecinem a Memlem
parowiec śrubowy „Memel-Packet“ łączący się z parowcem rzecznym „Princess Victoria“ i „Falke“ odchodzący z Szczecina na dniu 5, 15 i 25 każdego miesiąca
Memla 10, 20 i 30
Ceny przewozu: do Memla kajuta 6 tal., pokład 2 1/2 tal., do Tilsit 7 tal., 3 1/2 tal.

Zadunki podług taryfy. Żegluga do Rygi rozpocznie się zapewne około połowy kwietnia, do Memla zaś około połowy marca. Szczecin, w lutym 1862. [519] Proschwitzky & Hofrichter.

Lubownikom kwiatów i ogrodów jako i posiadzieliom grun-
tów i lasów polecam mój bogato zaopatrzony skład nasion leśnych i ogrodowych, którego spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie do przejrzania nadesłanym być może. Również polecam się do zakadania ogrodów i wykonywania do nich wszelkich piunów.
Bukietów nowych gustownie ułożonych jak dotąd tak i dalej dostać u mnie można.
Handel nasion i ogrodnictwo sztuczne
Henryka Mayera,
ulica Królewska 67 i 15a.
[340] Poznań, 1862.

Morasa środek wzmacniający włosy. Eau de Cologne philocome wstrzymuje na pewno wypadanie włosów, i jest jedynym i prawdziwym środkiem przeciw zarychemu osiwieniu; cała fiaska 20 sgr., pół 10 sgr. Nabyć można u C. Barntfelda, ulica Nowa No. 4. [408]

Pół mili od Poznania jest mleko od 1 marca r. b. do zadzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli p. Cynka, Wiel. Garbary 51. [520]

Wielmożnym Obywatelom i Szanownej Publiczności polecam moje introligatorię, w której wszelkie gatunki sztuki galanteryjnej i z skór francuskich, bez i z wyszciami pereł itd. oprawianie książek jak najgustowniej w aksamit, korduan i saffian w sposób francuski, z stalowymi obwódkami, Contoksiążki kupieckie z angielskim sprężystym grzbietem, w molesquin i płótno oprawne przy umiarkowanych cenach i podług życzeń trwale wyrabiam, prosząc o łaskawe uwzględnienie.

Franciszek Niklaus i Sp., Introligator i portefelleur w Poznaniu, ul. Wilhelmowska No. 8. [531]

Pierwszą nadsyłkę prawdziwej nowej Manny albo Kaszy poleca handel wiktulów MAURYCEGO BRISKE. [509]

Świecą peklówkę wołową poleca M. Zakrzewicz, w jatkach starego Rynku No. 6. [517]

Wielki zapas ozorów peklowanych i wędzonych wazących 3, 4—5 fut. poleca A. Zakrzewicz, Wodna ulica No. 1. [518]

Nadsyłkę świecą, skutecznego — w terazniejszej porze — soku rzodkiewnego i karmelków rzodkiewnych odebrał i poleca Józef Wache, Rynek, No. 73. [349]

### Zamienione, potrzebowane fortepiany

i takie, które dotąd wypożyczane były, bardzo tanio kupić można. Wypłata w ratach jest dozwolona.

W Magazynie przy placu Wilhelmowskim 12. [529]

Świece parafinowe w najlepszym towarze przy odbiorze 6 pak po 8 1/4 sgr poleca Adolf Asch, ulica Zamkowa No. 5. [523]

W sobotę, dnia 1 p. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem krów cieląt z legu Noteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga. [527] W. Hermann.

W niedzielę, dnia 2 marca przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych krów z cielętami z legu noteckiego na sprzedaż i stanę w hotelu Budwiga. [526] Klakow, handl. bydłem.

Doniesienie koncertowe. BUK. W niedzielę, dnia 2 marca 1862 odbędzie się w hot. Bellacha Wielki koncert instrumentalny. Cena wnijsicia od osoby 7 1/2 sgr. Bilety familjne na 3 osoby 15 sgr. Początek o 7 godz. Do licznego udziału zaprasza uprzejmie [522] Juliusz Bellach.

Teatr miejski [528] W piątek, 28 lutego. Po drugi i ostatni raz: König Alfred von England, wielka historyczna opera w 4 aktach Chemin de Petita. W niedzielę 2 marca. Po pierwszy raz: Die Betlerin, wielki dramat w 5 aktach Meissnera. W poniedziałek 3 marca. Undine. Przygotowuje się: Oberon, Koenig der Elfen, wielka opera Webera.

Przybyli do Poznania. Dnia 27 lutego. BAZAR. Właściciele dóbr Bronikowski z Wilkowa, Mierzyński z Bytnia, Szczaniecki z Łaszczyca, Karśnicki z Mystek, Wolniewicz z Dębicza, hr. Skarbek z Białcza, Szoldrzyński z Lubasza, Lossow z Boruszyna, Radoński z Ninina, Szoldrzyński z Siernik, hr. Czarnecki z Pakostawia, Chłapowski z Bonikowa, Łączki z Posadowa, Różański z Padniewa, proboszcz Sadowski z Siedlemina, Karwowski z Opalenicy. HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Moszczeński z Marcinkowa dolnego, Mlicki z Ossowca, Szawiński z Brylewa, Modlibowski z Kromolic, Krynkowski z Popowa Tomkowego, Chłapowski z Czerwońejwsi, Chozłowski z Głuchowa, Hoppe z Nowogrodzki, Hoppe z Lucinia, pani Radońska z Rzegocina, dziekan Nowakowski z Krotoszyna, kupcy Jankowski z Chwaliszewa, Löwingsohn z Gdańska. POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Zaborowski z Wyganowa, Freigang z Podarzewa, Krüger z Woli, Vater z Bätzlewa, Trelewski z Gniezna,

obywatele Wróblewski i Krzywiński z Wrześni, pani Bentkowska z Śremu, rólnik Voigt z Berlina. HOTEL PARYSKI. Proboszcz Franuski z Lubuszy, Sieg z Porychowa, kapitalista Bukowski z Krotoszy, właściciele dóbr Budzyński z Kleryki, Dobrogoski z Skrzetuszewa, Kutzner z Lubiatówka, Kutzner z Pijanowic, Sobrański z Siemianowa, Kantak z Dobieszewka.

OEHMIGA HOTEL FRANUSKI. Właściciele dóbr Szoldrski z Osieka, Dydyński z Stowikowa, Krawczyk z Karsewa, Gutowski z Ruchocina, Szwantowski z Brudzewa, Biernacki z Zielonacka, Karczewski z Lubrzy, Moszczeński z Kożuszkowa, Laszczewski z Koszkowa, Sonnenberg z Góry, doktor Cuno z Trzemeszna, agronom Spotański z Rynca, panna Czajkowska z Kościana, kupcy Pechil z Szczecina, Kammer i Sanden z Gotha, Maszowski z Żonza z Gdańska, Wolf z Berlina, pani Kluge z Mrowina. BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciele dóbr Iffland z Pietrowa, kupcy Porcher z Pforzheimu, Meyer z Starogardu, Horch z Moguncyi, Dick z Wermigrode, Struck z Offenbachu, Rentner z Berlina.

### Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 27 lutego. Zyto: na luty 43 1/3, luty-marz. 43 1/2—5 1/2—1 1/3 pl. marz.-kw. 43 1/2 żąd. 43 1/3 pl. na wiosenną odstawę 43 1/2—1 1/3 pl., kw.-maj 43 1/2—1 1/3 pl., maj-czer. 43 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, z beczki na luty 16 1/2 pl., marz. 16 1/8—1 1/2 pl., 16 1/2 pl. kw. 16 1/2 żąd., 16 1/3 pl., maj 16 3/4 żąd., 16 1/2 pl. czer. 16 3/4 pl., lip. 17 tal. żąd.

Berlin, 26 lutego. Pszenica: w miejscu 25 szefi 63—80 tal. Zyto w miejscu 2000 funtów 51 1/2—53 1/4 pl., na luty 53—53 1/2 pl., luty-marz. 50 3/8—51 pl., na wiosenną odstawę 50 1/2—3 3/4 pl., maj-czer. 50 1/2—3 3/4, czer.-lip. 50—51 pl., lip.-sier. 50 3/4—51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 35—39 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pl. na luty i luty-marz. 23 żąd., na wiosenną odstawę 23 3/8 pl., maj-czer. 23 3/8 pl., czer.-lip. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 400 centnarów, w miejscu 100 funtów bez beczki 13 1/2 pl. na luty, luty-marz. i marz.-kw. 13 1/2 pl. i żąd., kw.-maj 13 1/2—1 1/8 pl., 13 1/2 pl., czer.-lip. 13 1/2 żąd., lip.-sier. i wrz.-paź. 12 1/2 tal. żąd. i pl. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17 1/2 pl. z beczką na luty, luty-marz. i marz.-kw. 17 1/2 pl. i żąd., kw.-maj 17 1/2—23 2/4 pl., 17 1/2 pl. maj-czer. 18 1/2—1 1/2 pl., czer.-lip. 18 1/2—1 1/2 pl. lip.-sier. 18 3/4—1 1/2 pl., 18 1/2 pl. sier.-wrz. 18 1/2—3 1/4 pl., 18 3/8 tal. żąd.

Wrocław, 26 lutego. Na targu: pszenica biała 85-88 sgr., pszenica żółta 85-88 sgr., żyto 59-61 sgr., jęczmień 39-40 sgr., owies 26-28 sgr., groch 56-60 sgr. Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na luty 47 1/2 pl., luty-marz. 46 1/4 pl., marz.-kw. i kw.-maj 46 1/2 pl., maj-czer. 46 1/2 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 22 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu na luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/2 pl., 12 3/4 tal. żąd. Okowita: w miejscu 15 1/2 pl., na luty, luty-marz. i marz.-kw. 16 1/2 pl., kw.-maj 16 1/2 żąd., czer.-lip. 17 1/8 tal. pl. i żąd.

Szczecin, 26 lutego. Na targu: Pszenica: węgł 72-80. Zytka 48-52. Jęczmień: 34-36. Owies: 24-28. Groch: 46-52 tal. Perki: szefel 24-26 sgr. Siano: cen 15-20 sgr. Stoma: kopa 5-6 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 72-80 pl., wedle jakości, na wiosenną odstawę 79—1/4 pl., na lip.-sier. 80 1/2—81 tal. pl. Zyto: w miejscu 45—1/2 pl., na luty-marz. 48 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 48 1/2—5 1/2—3 3/4 pl., maj-czer., czer.-lip. i lip.-sier. 48 3/4 tal. pl. i żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 13 pl., na kw.-maj 13 pl., wrz.-paź. 12 3/4 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 17 pl., na luty-marz. 17 pl., na wiosenną odstawę 17 1/2 pl., maj-czer. 17 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 26 lutego. Pszenica: węgł 62-74 tal. wedle jakości. Zyto: 42-44. Jęczmień: wielki 30-33, mały 28-33. Groch: 36-40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie			
dnia 26 lutego.			
Papiery pruskie.	%	za-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 7/8
— rząd.	4 1/2	—	102
— 1859.	5	—	108
— 1856.	4 1/2	—	102
— 1858.	4	—	100 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	122 1/4	—
— prem. 1856.	3 1/2	—	90 7/8
— prem. 1857.	3 1/2	—	90 7/8
— prem. 1858.	3 1/2	—	92 1/2
— prem. 1859.	3 1/2	—	89 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	98 3/4
— Pomor.	3 1/2	—	91 3/4
— W. Ks. Pozn.	4 1/2	—	100 1/4
— (nowe)	3 1/2	—	103 1/2
— (nowe)	4	—	98
— Szląskie	3 1/2	—	97 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	92 3/4
— Prus Zach.	3	88 1/4	—
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	99 5/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 1/2
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99 1/4
— Nadreńskie.	4	—	99
— Saskie.	4	—	99 3/8
— Szląskie.	4	—	99 5/8
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	—	51 3/4
— Pożycz. narod.	5	—	61 3/8
— Oblig. 250 fl.	4	—	66 1/2
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	85 1/8
— 6	5	—	98 1/2

	%	za-dano.	pla-cono.
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	61 1/4
Polsk. obligi skarb.	4	80 3/8	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84 3/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92 1/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 3/8
Lujdory	—	—	109 7/8
Złota. funt. cel.	—	460 1/2	—
Srebra. dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 10
Niem. bankn.	—	—	99 10
— plat. w Lipsku	—	—	99 10
Austr. bankn.	—	—	73 1/8
Polskie bil. bank.	—	—	84 1/4
Disk. bank. od weksli	—	—	4 0
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	136
Berlin-Hamb.	4	118	—
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	158 1/2
Berlin-Szczecin.	4	—	126 1/2
Wrocl.-Freib.	4	—	120 3/8
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	64 3/4
Koźło-Bogumin.	4	—	47
— pierwot.	4 1/2	90	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	55 1/2
— pierwot.	5	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	59 3/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	137
— Lit. B.	3 1/2	—	121
Opol-Tarnowic.	4	—	40
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	92

	%	za-dano.	pla-cono.
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115 3/4
Berl. Tow. hand.	4	—	84
Gdański bank. pryw.	4	—	98
Dysk. Udział komm.	4	—	90 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	76
Hanow. dito	4	—	95 1/2
Królew. dito	4	—	96 1/4
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70 1/4
Magd. bank. pryw.	4	87 1/4	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	88
Pozn. bank. prow.	4	—	94 1/4
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	121 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	—	91 3/4
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	79
Minerwy Szląskiej	5	—	24 3/4
Concordia	4	—	107 1/4
Magd. assek. ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99 5/8
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	102 3/4
Berl.-Pocz.-Magd.	4 1/2	—	103 3/4
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97 1/4
— Lit. C.	4 1/2	—	102
— Lit. D.	4 1/2	—	101 3/4
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	96 3/4
Koźło-Bogumin.	4	—	90 1/4
— III. Em.	4 1/2	—	97 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	98
— konwen.	4	—	98
— III. ser.	4	—	98
— IV. ser.	5	—	—

	%	za-dano.	pla-cono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	102
Górno-Szl. Lit. A.	4	—	98
— Lit. B.	3 1/2	88	—
— Lit. D.	4	—	96 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	86 5/8
— Lit. F.	4 1/2	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 26 lutego.			
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	84 5/8	—
Austr. banknoty.	—	—	73 3/8
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wroclaw. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	103 1/4
— nowe.	3 1/2	—	—
— nowe.	4	—	97 1/2
— Listy Rent.	4	98 1/4	—
— Lit. B.	3 1/2	93 1/4	—
— Lit. C.	4	—	100
— Listy Rent.	4	—	99 5/8
— Oblig. prow.	4 1/2	102 3/4	—
Polskie Listy Zast.	4	85 1/4	—
— nowe. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. czastk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	—	61 1/4
Minerwy akcyje.	4	—	—
Szląski bank.	4	—	91 5/8
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.			
	%	za-dano.	pla-cono.
Freiburg	4	120 3/8	—
— now. Emis.	4	94	—
— obl. z praw. pierw.	4	95 3/4	—
Głog.-Zegan.	4 1/2	101 3/4	—
Brzeg-Niskie.	4	64 3/4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	138	—
— Lit. B.	3 1/2	—	121 1/2
— obl. pr. pierw.	4	96 1/4	—
— Lit. E.	3 1/2	86 1/2	—
— Lit. F.	4 1/2	—	—
Opol. Tarnowic.	4	40 3/8	—
Koźło-Bogumin.	4	48 3/8	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 27 lutego.			
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	100 1/4
— pożycz. skar.	4	—	101 1/2
— pożycz. r. 1855.	3 1/2	—	103 1/2
Pozn. List. Zastaw.	4	—	98 1/2
— nowe.	3 1/2	—	97 1/2
— nowe.	4	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	96 1/4
Zach. Prusk.	4 1/2	—	84 1/2
Polskie.	4	—	98
Pozn. List. Rent.	4	—	96
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	100 1/4
— obl. prow.	5	—	94 1/2
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	—	107 1/2